

Mateusz Wyźga

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

DOI 10.24917/9788380845787.13

## Genealogia, migracje a długie trwanie

Celem niniejszego artykułu jest uświadomienie genealogom mobilności ludzkiej w odniesieniu do różnych grup społecznych oraz wpływających na nią czynników. Poprzez zwrócenie uwagi na metodologię badawczą staram się dowieść znaczenia ruchliwości przestrzennej w społeczeństwach przedprzemysłowych<sup>1</sup>. Ubytek danych o starszych generacjach przodków może wynikać nie tylko z ubóstwa źródeł, ale też z fenomenu ludzkiej mobilności. Uwaga została zwrócona na osoby z niższych warstw społecznych, gdyż badania nad pochodzeniem szlachty i elit mieszczaństwa są już zaawansowane. Nadto dokładniej została omówiona epoka wczesnonowożytna, która wciąż stanowi trudne i niezbadane wystarczająco pole do poszukiwań genealogicznych.

Prezentowane kwestie nie wyczerpują tytułowego zagadnienia, mogą jednak okazać się pomocne w interpretacji zapisów źródłowych i rozumieniu motywów ludzkiego działania.

Świadomość genealogiczna i poszukiwanie przodków wśród współczesnych społeczeństw zauważalnie rośnie. Wynika to z różnych przyczyn. Poza zupełnie naturalną ciekawością historyczną czy kwestiami prawno-spadkowymi zjawisko to może świadczyć o próbie odnalezienia się w dzisiejszym, przeładowanym informacją (w tym jakże często bałamutną) świecie<sup>2</sup>. Paradoksalnie podróż wzdłuż ciągów genealogicznych i genetycznych pozwala w pewnym sensie wydłużyć życie człowieka, uświadomić fenomen własnego istnienia oraz to, że jest się fragmentem czegoś „namacalnie” większego, że ktoś kiedyś miał w sobie tę samą krew,

<sup>1</sup> Tekst stanowi rozwinięcie tezy, jakie postawiłem w pracy: M. Wyźga, *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2019.

<sup>2</sup> Y. N. Harari, *Homo deus. Krótka historia jutra*, przeł. M. Romanek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 493–504.

podobną twarz, zbliżony charakter. Refleksja ta wpływać może na większe poczucie indywidualności w przeludnionych środowiskach, zrównanych prawnie i społecznie egalitarnych. Przybliża nas to do perspektywy czasowej autorstwa francuskiego historyka Fernanda Braudela, zwanej długim trwaniem, gdzie pod powierzchnią krótkotrwałych wydarzeń politycznych mają miejsce pasma o wiele dłuższych procesów społecznych i gospodarczych<sup>3</sup>.

Każdy genealog zapewne życzyłby sobie, aby poszukiwani przez niego przodkowie zamieszkiwali jedną i tę samą osadę, najwyżej parafię, i by księgi metrykalne prowadzono przynajmniej od czasu Soboru Trydenckiego (1563). Nie będzie tak nawet wtedy, gdy badamy środowisko ludzi żyjących przez pokolenia we względnie spokojnej okolicy, wolnej od masowych przesiedleń i różnorodnych kataklizmów. Zarówno w XVI, jak i w XIX w. mogły się bowiem pojawić czynniki, które wypychały ludzi z rodowej społeczności, lub czynniki zewnętrzne przyciągające do siebie. Nawet zamiar sezonowego podjęcia zatrudnienia w odległej o kilkanaście kilometrów kopalni czy w obcym folwarku mógł sprzyjać migracji trwałej. Dla lepszego zrozumienia tych zjawisk warto przybliżyć definicje. W zakres pojęcia mobilności, obejmującej nie tylko same przemieszczenia, ale i skłonność do ich dokonywania, wchodzi migracja, czyli względnie trwała zmiana miejsca pobytu. Przemieszczenie mogło również dotyczyć wymiaru społecznego (awans lub degradacja w strukturze społecznej). Migracje podzielimy na wewnętrzne, odbywające się w granicach danego państwa, i zewnętrzne (międzynarodowe), coraz powszechniejsze na ziemiach polskich od XIX w. Z kolei wśród przemieszczeń wewnętrznych należy odróżnić cykliczną ruchliwość niekończącą się zmianą miejsca zamieszkania (dojazdy do pracy, szkół, na targ), przesiedlenia czasowe (np. praca sezonowa) i wreszcie migracje połączone z przesiedleniem permanentnym. Widzielibyśmy tu trwałą migrację chłopca do pobliskiego miasta (migracja wewnętrzna) czy do Stanów Zjednoczonych (migracja zewnętrzna). Istotne jest, że w obu przypadkach dochodziło w jakimś stopniu do wykorzenienia migranta ze społeczności wysyłającej i wiązało się to z pewną asymilacją w nowym środowisku, a za tym ze zmianą społeczną. W tym rozumieniu za migrację można uznać również przesiedlenie do osady współmałżonka. Migrując, przenosimy nie tylko ciało i jego atrybuty fizyczne (twarz, siłę mięśni, urodę, płodność, geny), ale i kulturowe (pracowitość, zaradność, język ojczysty, gwara, znajomość języków obcych, profesjonalizację zawodową, wiedzę o swojej okolicy

<sup>3</sup> F. Braudel, *Historia i trwanie*, przed. B. Geremek, W. Kula, „Czytelnik”, Warszawa 1999.

i jej zwyczajach, a wreszcie jakże istotne dla genealogów nazwisko). To wszystko składa się na kapitał migrantów<sup>4</sup>.

Jak zaznaczono wcześniej, w niniejszym artykule uwaga jest zwrócona przede wszystkim na słabiej rozpoznaną ludność niższych stanów społecznych, zwłaszcza chłopów i drobne mieszczaństwo. Mimo że tworzyli w swej masie zrąb społeczeństwa polskiego, nie były to na ogół wybitne jednostki w dziejach i nie obejmują ich tzw. herbarze (może raczej „antyherbarze” jak tzw. *Księga chamów* Waleriana Nekandy Trepki, siedemnastowiecznego szlachcica<sup>5</sup>). Interesującym zjawiskiem jest dążność do idealizacji swego pochodzenia związana z genealogicznymi „wyprawami” w przeszłość. Dla większego poczucia własnej wartości znaleźliby się zapewne tacy, którzy chcieliby (i tak miało to miejsce w przeszłości) mieć korzenie szlacheckie, herb i miejscowość rodową, a jednocześnie pochodzić z miasta. Daje się zauważyć wśród współczesnych mieszkańców miast (zarówno napływowych i dopiero co osiadłych, jak i żyjących tam przynajmniej przez jedno pokolenie) pewne zażenowanie przy wypowiedaniu się o chłopskich, wiejskich korzeniach<sup>6</sup>. Wszak zdecydowana większość współczesnych Polaków nie posiada ani korzeni szlacheckich, ani mieszczańskich. W Polsce przedrozbiorowej około 70% ludności stanowiło chłopstwo, a dalsze 20% zaliczymy do różnych warstw mieszczaństwa (w tym posiadających płynny status czasowych emigrantów ze wsi), a pozostali to szlachta i w niewielkim odsetku duchowieństwo<sup>7</sup>. Taki stosunek liczbowy w strukturze społecznej był

<sup>4</sup> N. Green, *Changing paradigms in migration studies: from men to women to gender*, „Gender & History”, t. 24, 2012, nr 3, s. 782–798.

<sup>5</sup> W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeorum („Liber chamorum”)*, oprac. R. Leszczyński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1995.

<sup>6</sup> Uwagę zwraca film dokumentalny wyprodukowany w 2015 r. przez Stowarzyszenie Folkowisko i Muzeum Historii Polski pt. „Nieopamięć”. Film odnosi się do postpamięci potomków szlachty i chłopów często mającej pejoratywne zabarwienie, <https://www.youtube.com/watch?v=aDiVKzlgHTU> (dostęp: 20.02.2020); por. A. Leder, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014; J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków 2011. Zjawisko w tym względzie poprzez historie tożsamościowe przybliży Tomasz Wiślicz w referacie wygłoszonym na XX Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Lublinie 2019, <http://xpxzhp.umcs.lublin.pl/Referaty/Tomasz-Wislicz-Nowe-tendencje--w-historiografii-polskiej-po-1989-roku1.pdf>, s. 14–18 (dostęp: 20.02.2020).

<sup>7</sup> Na ten temat: *Chłopi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej do czasów uwłaszczenia*, red. D. Michaluk, Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu Instytucja Kultury Województwa Podlaskiego, Archiwum Główne Akt Dawnych, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego. Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ciechanowiec–Warszawa 2019; A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku*

typowy dla obszarów Europy Środkowo-Wschodniej<sup>8</sup>. Biorąc pod uwagę to, że bliżej nieokreślona część społeczeństwa miejskiego urodziła się na wsi i w momencie rejestracji przez źródło była w trakcie zmiany społecznej, odsetek osób mieszkających od urodzenia w mieście byłby jeszcze mniejszy. Zagadnienie to pozostaje do dokładnego zbadania. Pewną zachętą do analiz jest to, że nazwiska chłopskie tworzyły się wcześniej niż w końcu XVIII w. i jako takie umożliwiają podejmowanie prób identyfikacji przodków<sup>9</sup>. W wymiarze demograficznym wieś wczesnonowożytna wydaje się stałym zapleczem ludnościowym dużych miast (w mniejszym stopniu miasteczek), trapionych ujemnym przyrostem naturalnym z racji cyklicznych epidemii i innych klęsk elementarnych<sup>10</sup>. Paradoksalnie we wcześniejszej historiografii zachętą do badań nad genealogią ludności niższych stanów społecznych mogła być teza o słabej ruchliwości chłopów, przywiązaniu poddanych do ziemi, co zamykało się w socjologicznym modelu „tradycyjnej społeczności wiejskiej”<sup>11</sup>.

Cechą charakterystyczną rozległego państwa o stosunkowo niskim zaludnieniu, jakim była Rzeczypospolita przedrozbiorowa, była formalnie ograniczona mobilność ludności (co wynikało przede wszystkim z konieczności zapewnienia osadników i siły roboczej). Jednak już od schyłku średniowiecza w księgach grodzkich i ziemskich, dających wgląd w działalność osadniczą gospodarstw folwarcznych, panowie wydają się dla swoich poddanych w nie mniejszym stopniu opiekunami niż ciemierzycielami. To drugie zjawisko na ogół powodowały spadki koniunktury gospodarczej, czasowe wyludnienie z powodu epidemii, działań wojennych czy głodu. Gwałtowna nieraz potrzeba rąk do pracy w słabiej zaludnionej niż ziemie zachodnie i południowe Europy Polsce rodziła siłowe próby osiedlenia chłopów, podkupywanie ich i wykradanie pomiędzy właścicielami ziemskimi<sup>12</sup>. Za tym mogła iść celowa zmiana identyfikacji chłopów, by

---

*i oporu. Mitologia panowania*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2020; M. Rauszer, *Bękartypańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Wydawnictwo RM, Warszawa 2020.

<sup>8</sup> M. Wyźga, *Ze współczesnych badań nad mobilnością w Europie przednowoczesnej*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, t. 40, 2018, s. 11–37.

<sup>9</sup> M. Górny, *Przezwiska i nazwiska chłopów pałuckich w XVII wieku. Pochodzenie i budowa*, Wydawnictwo Uczelniane Akademii Ekonomicznej, Wrocław 1990.

<sup>10</sup> Zob. A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2000.

<sup>11</sup> K. Zamorski, *Pojęcie tradycyjnej społeczności wiejskiej w polskiej literaturze socjologicznej i etnograficznej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 46, 1985, s. 123–135.

<sup>12</sup> Przykładowo kmięć Fabian pochodzący ze wsi Gołyszyn został pozwany przez szlachcica Pełkę Górkę z odległej o 1,7 km wsi Wysocice w sprawie opuszczenia dziedziny we wsi.

uniemożliwić jego powrót do poprzedniej wsi. Trzeba jednak podkreślić, że w ciągu XV–XVIII w. odejście ze wsi było możliwe w legalny sposób, należało jednak rozliczyć się z dworem jako pracodawcą z umowy, oddać to, co możni zainwestowali w osiedlenie bądź powstanie i rozwój rodziny chłopskiej, a zatem uzgodnić warunki migracji.

Poszukując przemieszczeń przodków, warto uwzględnić, że w całej Europie nowożytnej dominowała ruchliwość w promieniu około 15 km, co było tożsame z lokalnym rynkiem pracy i handlu<sup>13</sup>. Migracje miały głównie podłoże ekonomiczne i można je podzielić pod względem kierunków na: międzywiejskie, wiejsko-miejskie, miejsko-miejskie i miejsko-wiejskie. W przypadku rodzin chłopskich najmniej skora do przemieszczeń, przebywająca przez dziesiątki lat w danej osadzie czy parafii, była głównie warstwa kmiecia. Ta grupa ludności chłopskiej była bliżej związana z dworem, stanowiła podstawę wiejskiej elity i tworzyła samorząd gromadzki. Mniejsza skłonność do migracji wynikała z tego, że rodzina kmiecia dla odtworzenia swego samowystarczalnego gospodarstwa (na ogół kilku- lub kilkunastohektarowego) musiała pokonać większy dystans przestrzenny, niż mające mniej do stracenia i mniej obciążone pracą dla dworu niższe grupy ludności chłopskiej – małorolni zagrodnicy i chałupnicy czy bezrolni komornicy. Stąd te ostatnie grupy miały więcej możliwości na podejmowanie krótkoterminowych i sezonowych prac w okolicy, łatwiej im było przesiedlić się w związku np. z omłotami czy żniwami w innej wsi, czy podjąć zatrudnienie w miastach w martwym okresie roku rolniczego (np. pomoc w warsztatach, stróżowanie w kamienicach czy zrzucanie śniegu z dachów). Ich wysoka mobilność krótkodystansowa oznacza jednak dla genealogów o wiele większe problemy z odszukaniem śladów źródłowych z przebiegu ich życia. W przypadku kmieci, pomimo regularnego transferowania niedziedziczących potomków do innych wsi ze względu na małżeństwo czy do miasta, czego powodem była głównie edukacja rzemieślnicza, trwało przekazywanie gospodarstwa z ojca na syna lub córkę. Zdarzało się, że wybranek córki lub wdowy po gospodarzu przyjmował nazwisko „po chałupie”, czyli nazwisko rodziny żony, co może ułatwić identyfikację danych osób, jak również pomóc w odtworzeniu więzi pokrewieństwa i powinowactwa. Pewien kmieć żyjący w 1676 r. w królewskiej wsi Dziewin (osada leżąca w połowie drogi między miastami Bochnia

---

Tymczasem Fabian w 1408 r. był już mieszczaninem w odległym o 10,1 km miasteczku Skała i okazał świadków, którzy zeznali, że przy opuszczeniu wsi uścił tzw. gościnne, zgodnie z przepisami prawa ziemskiego; ANK, Castrensia Cracoviensia 1, s. 27v, 32v.

<sup>13</sup> J. Hayhoe, *Strangers and Neighbours. Rural Migration in Eighteenth-Century Northern Burgundy*, University of Toronto Press, Toronto 2016, s. 53–64.

i Nowe Brzesko) wyjaśniał, że „przystał w dom” do Katarzyny Filipownej „i dlatego mię zowią Filipem, ale ja jestem z ojca swego Kocielek nazwany”<sup>14</sup>.

Początkową orientację w obszarze geograficznym, na jakim rozsiedliło się dane nazwisko (lub jego odmiany), przynosi aplikacja z 2002 r. autorstwa Zbigniewa Bronka utworzona na bazie PESEL-ów, dostępna na stronie internetowej<sup>15</sup>. Baza ta została oparta na pracach językoznawcy Kazimierza Rymuta<sup>16</sup>. Korzystając z niej, okazuje się, że przykładowo nazwisko autora niniejszego artykułu (Wyźga) pokrywa się głównie z okolicą Krakowa. Faktycznie od XVI w. nazwisko to można kojarzyć z warstwą chłopską w takich wsiach, jak Bibice czy Olszanica, należących do klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu. W identyfikacji pomaga więc względnie trwała własność ziemską i wytworzona przez jej administrację dokumentacja<sup>17</sup>. Wcześniej nazwisko Wyźga vel Wydźga identyfikowane ze stanem szlacheckim również dominuje w okolicy Krakowa (osady Mikłuszowice i Drwinia w XIV, Raciechowice i Szczygłów w XV w.)<sup>18</sup>. Bez względu na przynależność stanową nazwisko to w długim ciągu czasowym można identyfikować głównie z lokalnym rynkiem migracyjnym. Dla odmiany szeroki, ogólnopolski zasięg mają nazwiska ściśle związane z procesem przemieszczeń. Typowym tego przykładem jest nazwisko Nowak (czy też Nowotny). Znaczenie jego łączyć można z nowoprzybyłą osobą do społeczności (ludzi takich nazywano Nowakami w odróżnieniu od starszych mieszkańców żyjących od pokoleń w danej osadzie). Powszechność tego nazwiska na mapie Polski, ale i innych krajów (ang. Newman, niem. Neumann) tylko poświadcza migracyjną przeszłość Europejczyków<sup>19</sup>. Podobnie, posługując się wspomnianą aplikacją, ma się sprawa z występowaniem współcześnie nazwiska Przybyło (lub jego brzmieniowych odmian), oznaczającego w dawnych czasach przychodniów, osadników, migrantów. Z kolei poszukiwanie nazwisk wynikających

<sup>14</sup> M. Wyźga, *Homo movens...*, s. 101.

<sup>15</sup> <http://nlp.actaforste.pl:8080/Nomina/Ndistr> (dostęp: 20.02.2020).

<sup>16</sup> K. Rymut, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego, Kraków 1992–1994, t. 1–10.

<sup>17</sup> J. Rajman, *Klasztor Norbertanek na Zwierzyńcu w wiekach średnich*, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków 1993.

<sup>18</sup> Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Łazany*, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 4, oprac. W. Bukowski, red. F. Sikora, Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, Kraków 2003, s. 859.

<sup>19</sup> M. Wyźga, *Homo movens...*, s. 316–319; Z. Kowalik-Kaleta, L. Dacewicz, B. Raszevska-Żurek, *Słownik najstarszych nazwisk polskich. Pochodzenie językowe nazwisk omówionych w „Historii nazwisk polskich”*, t. 1, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2007, s. 106.

z migracji zewnętrznych wskazuje na dominację w Polsce Południowej takich antroponimów, jak Niemiec. Wydaje się, że można to wiązać nie tylko z migracją dziewiętnastowieczną do Galicji, gdyż nazwisko to występowało już wcześniej, ale z osadnictwem i kolonizacją. Nazwy terenowe należące do rozrzuconych wokół Krakowa wsi typu Węgrzce, Ruszcza, Czechy wskazują zapewne w swym pierwotnym znaczeniu na pochodzenie etniczne osadników<sup>20</sup>. Z kolei z migracją Szkotów na ziemię polskie w dobie wczesnonowożytnej można wiązać występowanie nazwiska Szot. Ludność ta zajmowała się na ogół handlem i kramarstwem (stąd określenie Szot utożsamiano z określeniem kramarz)<sup>21</sup>.

Rzetelnego omówienia podstawowych wiadomości, jakie dla badań genealogicznych możemy czerpać z różnych źródeł, dokonał przed półwieczem Włodzimierz Dworzaczek i pozostają one wciąż aktualne. Tu jedynie odnoszę się do kilku wątków, które wiążą się z migracją<sup>22</sup>. Z większym optymizmem należy patrzeć na wykorzystanie ksiąg metrykalnych z XVI–XVIII w. Pomimo pewnych niedoskonałości (np. utrudniające szybkie wyszukanie danej osoby, brak układu tabelarycznego i indeksu nazwisk, częste zmiany pisma) daje się je nieraz z powodzeniem wyzyskać<sup>23</sup>. Poza tym, że genealog winien być świadomy pozostawiania ludności staropolskiej w ciągłym ruchu, nietrwałości ich nazwisk i dość licznych luk w ciągłości zapisek, warto mieć na uwadze inny jeszcze problem twórców źródeł: co pomijali, bo było dla nich oczywiste. W przypadku ksiąg metrykalnych ośrodków miejskich (przebadałem m.in. materiał Bochni, Skały, Wieliczki i częściowo Krakowa) uderza niekiedy wyjątkowo niski poziom identyfikacji osobowej. Moim zdaniem jest to wynik o wiele szybszej akulturacji w bardziej niż wieś anonimowym i nastawionym na mieszanie się różnych kręgów społecznych środowisku miejskim. Podobnie brak informacji o pochodzeniu ludności poddanej mikrospisom parafialnym,

<sup>20</sup> K. Rymut, *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1967.

<sup>21</sup> M. Kowalski, *Wielka imigracja. Szkoci w Krakowie i Małopolsce w XVI–pierwszej połowie XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce 2010. Warto również przytoczyć ciekawą pracę opartą głównie na księgach sądowych: B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1986.

<sup>22</sup> W. Dworzaczek, *Genealogia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1959.

<sup>23</sup> Por. C. Kukło, *Staropolska rejestracja ślubów, chrztów i pogrzebów w warsztacie badawczym historyka*, [w:] *Człowiek w teatrze świata. Studia o historii i kulturze dedykowane Profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu z okazji osiemdziesiątych urodzin*, red. B. Popiołek, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2010, s. 38–52.

wykonywanych na polecenie komisji porządkowych cywilno-wojskowych w początku ostatniej dekady XVIII w.<sup>24</sup>

Jeżeli chodzi o źródła do genealogii niższych warstw społeczeństwa staropolskiego, podkreślić należy niewystarczający zasób informacji o obserwowanej jednostce i luki w materiale źródłowym. Istotny jest też problem identyfikacji osób w powiązaniu z postępującą naturalizacją, jakiej doświadczał migrant w nowej przestrzeni życia (nietrwałość nazwisk, przejmowanie antroponimów po wykonywanym zawodzie, miejscowości pochodzenia, współmałżonku). Trudno nieraz nawet wskazać moment przybycia migranta do miejsca, w którym po pewnym czasie zarejestrowało go źródło (np. do rejestrów nowych obywateli miast migranci byli wpisywani często dopiero po pewnym czasie od przybycia, kiedy już się zadomowili, znaleźli pracę, nabyli nieruchomości i założyli rodzinę<sup>25</sup>), a także dla weryfikacji danych uchwycić jednostkę w kilku źródłach. Te uwagi krytyczne odnoszą się przede wszystkim do tworzenia kwestionariuszy w elektronicznych bazach danych, uniwersalnych, ale szczegółowszych niż standardowe indeksacje np. ksiąg metrykalnych. Szersze kwestionariusze pozwalają szybciej i pewniej powiązać osoby nie tylko w jakże istotne w każdej epoce więzi pokrewieństwa i powinowactwa, ale też w relacje o podłożu zawodowym. Te ostatnie w czasach wczesnonowożytnych były szczególnie często utrwalane prośbami na świadków ślubu, rodziców chrzestnych oraz świadków w urzędach i sądach. To istotna konstatacja pozwalająca pewniej wiązać relacje między ludźmi rejestrowanymi w źródłach, nawet jeżeli nie wynikają one w sposób czytelny np. z wyjątkowo „suchych” niekiedy zapisków metrykalnych. Z nadzieją należy patrzeć na rozwijające się projekty badań z zakresu demografii historycznej, historii gospodarczej i społecznej, opierające się na tworzonych wielotysięcznych bazach danych (tzw. BIG DATA), niekiedy jednak ograniczające się do danych statystycznych. Poza coraz popularniejszymi badaniami ilościowo-jakościowymi warto wskazać na badaczy posługujących się w swych analizach metodą rekonstrukcji rodzin, która wymaga przepisania do programu komputerowego wszystkich serii metryk dla odtworzenia losów komórki rodzinnej<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> E. Kaźmierczyk, *Struktura demograficzna ludności wyznania rzymskokatolickiego powiatu proszowickiego w końcu XVIII wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, t. 39, 2017, s. 117–139; P. Jędrzejewski, *Akta Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych (1790–1794)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, t. 19, 2013, s. 129–157.

<sup>25</sup> S. Gierszewski, *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej. Studium Źródłoznawcze*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.

<sup>26</sup> C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2009, s. 174–195.



Udostępnienie takich baz dla szerszego użytku może przynieść wymierne rezultaty zarówno badaczom akademickim, jak i zawodowym oraz amatorskim genealogom amatorom<sup>27</sup>.

Zachętą dla szerszych kwerend jest pewna jednolitość materiałów źródłowych – ksiąg metrykalnych, gdyż na ziemiach polskich dominował Kościół katolicki. Oznacza to, że znaczny obszar dawnej Rzeczypospolitej ma pokrycie w dokumentacji metrykalnej, chociaż wciąż wiele zespołów ksiąg pozostaje w archiwach parafialnych lub w innych, nierozpoznanych miejscach przechowywania (osobną kwestią badawczą pozostają studia nad przemieszczeniami, osiedlaniem się i asymilacją ludności odmienniej etnicznie i wyznaniowo<sup>28</sup>). Księgi ślubów pomagają w rozpoznaniu zasięgu geograficznego doboru małżeńskiego (egzogamia), a więc orientują o przestrzeni, w jakiej przyjdzie szukać śladów po ginących z pola obserwacji w danej parafii jednostkach. Informacji o nich można szukać w księgach grodzkich i ziemskich. Tam wiadomości o chłopach i mieszczanach figurują głównie w zapiskach poświęconych m.in. legalnym i nielegalnym przemieszczeniom poddanych z dóbr ziemskich (osiedlenie w mieście mogło się wiązać z uzyskaniem wolności osobistej)<sup>29</sup>. W księgach tych, podobnie jak w archiwach podworskich, znaleźć można inwentarze dóbr ziemskich zawierające zestawienia poddanych, przy czym ludność uboższa (komornicy) niekiedy nie jest wymieniona nominatywnie a jedynie imiennie<sup>30</sup>. Tworzone w archiwach cyfrowe katalogi spraw zarejestrowanych w tych księgach ułatwiają poszukiwanie informacji o nazwisku czy miejscowości. W przypadku ksiąg miejskich odnajdziemy wiadomości o sieciach społecznych wiejsko-miejskich (miasto było naturalnym miejscem dla migrującej warstwy niedziedziczących dzieci chłopskich)<sup>31</sup>. Dość popularne wśród badaczy, wspomniane już wcześniej, rejestry nowych obywateli miast obejmują praktycznie tylko imiona i nazwiska, stan społeczny, rzadziej stan cywilny i pochodzenie geograficzne zamożniejszych mężczyzn, którzy poprzez zakup nieruchomości stawali się płatnikami podatku, a przez to uzyskiwali wymierną pozycję w mieście jako ich „obywatele” i mniejszą lub

<sup>27</sup> O korzyściach z powiązania obu grup pisze Jeremy Hayhoe; *Strangers...*, s. 8, 22, 97, 194.

<sup>28</sup> Zob. np. A. Kaźmierczyk, *Rodziłem się Żydem... Konwersje Żydów w Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2015.

<sup>29</sup> Z powodzeniem powiązał ten materiał z księgami metrykalnymi Josef Grulich w *Migrační strategie. Město, předměstí a vesnice na panství České Budějovice ve druhé polovině 18. Století*, České Budějovice 2018.

<sup>30</sup> Zob. *Katalog inwentarzy dóbr ziemskich XVI–XVIII wieku sporządzony na podstawie ksiąg grodzkich i ziemskich*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1959.

<sup>31</sup> M. Wyźga, *Homo movens...*, s. 48–72.

większą możliwość uczestnictwa w zawiadywaniu gminą miejską<sup>32</sup>. Warto pamiętać, że za tymi osobami mogły stać również ich rodziny. Rzadko nadarzy się okazja, aby odnaleźć zapis własnych słów przodka sprzed kilku stuleci, lecz nie jest to niemożliwe. Wiele, często jeszcze niezindeksowanych relacji z przesłuchań w sądach zawierają księgi kryminalne poszczególnych miast, pozwalając na dość dokładne poznanie przebiegu życia jednostki. Skorzystanie z ksiąg rady, wójta i ławy miejskiej pozwala mieć wgląd nie tylko w udział migrantów na rynku kredytowym, w branży usługowej i handlowej, ale i wśród dostawców płodów rolno-hodowlanych i surowców czy szeroko pojętym tranżycie. Częściowo tylko wiadomości zawarte w księgach miejskich odzwierciedlają księgi sądowe wiejskie, zachowane jednak głównie dla Małopolski<sup>33</sup>. Atutem omawianego materiału archiwalnego jest to, że niekiedy rejestrator podawał zmiany w nazwisku i informacje o najbliższych krewnych migranta. W obszarze źródeł o proveniencji kościelnej poza metrykami warto spożytkować zarówno księgi brackie i inne typy źródeł wytworzonych przez kancelarię parafialną<sup>34</sup>, jak i wciąż mało eksplorowane akta oficjałów biskupich, w których można odnaleźć sprawy rodzinne i obyczajowe<sup>35</sup>. Wymienienie tylko nielicznych atutów i usterek dostępnych dla starszych epok historycznych źródeł wskazuje, że koniecznym staje się w badaniach tworzenie „sieci źródeł” oraz nominatywnych baz cyfrowych.

W tym miejscu należy wrócić do kwestii utraty śladów po przodkach. Jak już nadmieniałem, poza omówionymi lukami źródłowymi i nietrwałością nazwisk trzeba podkreślić wpływ mobilności rynku pracy i zmianę społeczną (w przypadku Polski przedindustrialnej: stanową). Mobilność rynku pracy w Europie Środkowo-Wschodniej była związana z dość niskim zaludnieniem. Okresowo wzmagająca się potrzeba rąk do pracy powodowała walkę o pracownika między szlachtą i jej folwarkami, posiadającymi zasobne gospodarstwa i znaczną nieraz gotówkę, kmieciami, jak i z miastami. Pewnym regulatorem zjawisk migracyjnych było poddaństwo, formalnie (ale nie zawsze w praktyce) ograniczające wychodźstwo chłopów. Zwłaszcza, że

<sup>32</sup> J. Miller, *Urban societies in East-Central Europe, 1500–1700*, Routledge, Aldershot 2008; M. Prak, *Citizens without Nations. Urban Citizenship in Europe and the World, c. 1000–1789*, Cambridge University Press, Cambridge 2018.

<sup>33</sup> T. Wiślicz, *Katalog małopolskich ksiąg sądowych wiejskich XV–XVIII w.*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Wydział Wydawnictw, Warszawa 2007.

<sup>34</sup> R. R. Kufel, *Kancelaria, registratura i archiwum parafialne na ziemiach polskich od XII do początku XXI wieku*, Księgarnia Akademicka, Zielona Góra 2011.

<sup>35</sup> M. Kołacz-Chmiel, *Mulier honesta et laboriosa. Kobieta w rodzinie chłopskiej późnośrednio-wiecznej Małopolski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018, s. 18–19.

chłopi byli w różnym stopniu zależni od rynku miejskiego w kilku wymiarach (kredyt, obrót nieruchomościami, dostawy). W tej mozaice rozmaitych form zatrudnienia i osiedlenia przyjęcie poddaństwa (jak wówczas pisano: „powzdaństwa”) paradoksalnie mogło oznaczać dla migrantów przynajmniej czasowe zabezpieczenie socjalne i dach nad głową<sup>36</sup>. Mowa tu zwłaszcza o grupie społecznej zwanej ludźmi luźnymi, składającej się na ogół z pracowników niewykwalifikowanych, włóczęgów i drobnych przestępców. Trwalsze osiedlenie, możliwe do obserwacji np. poprzez księgi małżeństw, pokazuje ciekawy trend urabiania nazwisk przybyszy od miejscowości urodzenia, zwłaszcza wśród chłopów, którzy wraz ze zmianą społeczną, edukacją i poprawą stanu majątkowego doświadczali awansu do kręgów mieszczańskich, a nawet szlacheckich<sup>37</sup>. Na ogół ci wszyscy migranci: Igołomsy ze wsi Igołomia, Baczyńscy z Baczyna, Skalscy z miasteczka Skała itp. uczciwie przyznawali się do swoich korzeni. Nośnik tożsamości w drugim członie nazwiska (niekiedy wypierający pierwotny antroponim) identyfikował zapewne pozytywnie migranta w środowisku aktualnego pobytu w tym sensie, że pomagał w odtworzeniu sieci społecznej z innymi migrującymi i osiedlającymi się poza osadą urodzenia „swojakami”. Udało się już dowieść, że bez konkretnych powodów nie starano się zmieniać swej tożsamości. Tym niemniej w przypadku osiedlania się chłopów w miastach ich nazwiska nabierały form typowego nazwiska mieszczańskiego (-owicz) czy nawet szlacheckiego (-ski)<sup>38</sup>.

Jak już nadmieniałem, analiza rozmaitych źródeł notujących odcinki migracyjne w XVI–XVIII w. wskazuje, że większość społeczeństwa ówczesnej Europy spędzała swe życie, dokonując przemieszczeń na ogół w promieniu kilkunastu kilometrów. Dłuższe odległości pokonywano, by dostać się do miasta. Należy jednak podkreślić, że dla obniżenia ryzyka i kosztów takiego przesiedlenia ludzie niższych warstw społecznych etapowali migrację, zatrzymując się w leżącym blisko wsi rodzinnej miasteczku, a po kilku latach przenosili się już do większego ośrodka, wzbogaceni o doświadczenie zawodowe i gotówkę. To również może być cenna uwaga dla poszukiwań genealogicznych, bo ślad po migracji etapowej również mógł wpłynąć na uformowanie się nazwiska (np. chłop osiedlający się w większym mieście był określany w antroponimie nie wedle wsi urodzenia, ale ostatniego

<sup>36</sup> W. Dworzaczek, „Dobrowolne” poddaństwo chłopów, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1952; M. Wyźga, *Were Peasants Able to Move in Feudal Poland? Tracking the Determinants of Internal Migrations, 1501–1800*, „Romanian Journal of Population Studies”, t. 12, 2018, nr 2, s. 5–19.

<sup>37</sup> W. Nekanda Trepka, *Liber generationis...*, s. 45–57.

<sup>38</sup> M. Wyźga, *Homo movens...*, s. 55, 318–319, 369–408.

dłuższego miejsca pobytu i mógł to być mniejszy ośrodek miejski). W społeczeństwie chłopskim bardziej ustabilizowane nazwiska należały do górnych warstw tej grupy społecznej, a więc kmieci. To one ułatwiały administracji dworskiej realizację działań osiedleńczych, przydział robót pańszczyźnianych na folwarku i podział podatku między płatników pozostających na gospodarstwach. Nazwisko chłopca przenoszone na kolejne generacje przynależć również mogło do posiadanego gospodarstwa czy działki rolnej.

W podsumowaniu chciałbym zaznaczyć, że pomimo szeregu zastrzeżeń istnieją pewne możliwości w próbie odtwarzania sieci społecznych, więzi pokrewieństwa i powinowactwa, a za tym tworzenia tablic genealogicznych dla niższych warstw dawnego społeczeństwa. Przy założeniu powszechnej mikromobilności daje się ustalić zasięg przestrzenny poszukiwań „ginących” z materiału źródłowego przodków, a forma odmiejscowa nazwiska może być śladem postępującej asymilacji migrantów w nowym środowisku społecznym. Szansą badawczą jest krzyżowanie różnych źródeł i tworzenie nominatywnych baz danych, zwłaszcza ustandaryzowanych i pozwalających na łączenie informacji o jednostkach. Temu również będzie sprzyjać postęp w studiach zarówno nad osadnictwem i urbanizacją, jak i kształtowaniem dawnego nazwiska. Należy podkreślić potrzebę gruntownych badań nad historią gospodarczą, gdyż funkcjonowanie rynku pracy pozwala wyjaśnić motywy większości ludzkich przemieszczeń. Należy mieć również na uwadze powiązanie badaczy akademickich z ruchem genealogicznym, regionalistycznym i archiwistyką społeczną.

### Genealogy, migrations and long duration

The article discusses the basic methods and sources that can be used in the study of genealogy, taking into account the phenomena of mobility and migration. The specificity of the spatial and social mobility of the lower strata of the Old Polish society was presented. Despite the restrictions related to serfdom, the population made generally short movements, sometimes permanent in nature. It was mainly due to economic reasons related to the labor market. Moreover, attention has been paid to the durability of surnames and to how migration influenced their formation.